

**Budziszewko\_1**  
**Karta wywiadu etnograficznego**

<b>Metryczka miejscowości</b>		
Powiat	obornicki	
Gmina	Rogoźno	
Miejscowość	Grudna	

<b>Metryczka wywiadu</b>			
Data realizacji	09.06.2013 r.	Miejsce wykonania	Dom informatora
Czas trwania	01:27:28	Forma i wielkość	Plik audio: 120 MB
Przeprowadzający	b.d.	Komentarz	

<b>Metryczka informatorów</b>				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
RO_GR_001	K	60 lat		
RO_GR_002	K	90 lat		

<b>Informacje etnograficzne</b>	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
<b>I. Toponomastyka i etnonimy</b>	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	RO_GR_001: Grudna w zasadzie powstała z Poniatówek w 1937 roku. Rozdzielał to Szlagowski, ale on to dostał z urzędu. Drewniane domki dostali pracownicy folwarczni z Wełny, ludność napływowa z krakowskiego dostała murowane. Ale tak jak u nas było sucho, tak oni mieli wilgoć. Jakąs tam część trzeba było zapłacić za ta działkę i potem się latami spłacało. Skąd nazwa to dokładnie nie wiem, ale podobno jeden z właścicieli rzekomo nazywał się Grudziński. Ale to nie jestem pewna, bo to mi tylko ojciec opowiadał. A Wełna to od rzeki.
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)	RO_GR_001: jeśli chodzi o Wełnę to jest Promenada, tam jest taki rezerwat przyrody i tak się mówi, ale nie jest to nigdzie zapisane. Chodziło się tam na spaceru. RO_GR_002: ale tam teraz wszystko zarośnięte jest. A cała Grudna to też Poniatówki są. RO_GR_001: ale tych Poniatówek teraz jest mało, bo każdy sobie pobudował dom, ale jak jest jeszcze prawdziwa to mówi się Poniatówka. Taka jest przy świetlicy w Grudnie, jak się od strony Kaziopola jedzie to zaraz za skrętem.
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Brak informacji.
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Brak informacji.
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	RO_GR_001: no na tych co przyszli z krakowskiego to Krakusy mówiono. RO_GR_002: a mój syn to „Chadziaje”. RO_GR_001: no bo tak też mówili, Krakusy to było grzecznie, jak chcieli im ubliżyć to mówili Chadziaje. A o Parkowianach mówili Chciwcy.

## II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe

<p>Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych</p>	<p>RO_GR_001: Jeśli chodzi o Grudnę to raczej nie słyszałam. Ale jeśli chodzi o Wełnę to tam takie dwa słupy jeszcze stoją.</p> <p>RO_GR_002: jak zawsze do kościoła jadę to widzę, że tam jeden stoi.</p> <p>RO_GR_001: dwaj bracia kochali się w jednej dziewczynie, no i którego miała zostać żoną? Wiec umówili się na pojedynek i podobno strzelili równocześnie i obaj się zabili. I żaden nie dostał tej dziewczyny.</p> <p>RO_GR_002: i słupy dwa postawili.</p> <p>RO_GR_001: ten jeden na pewno stoi ale tego drugiego to nie wiem czy już nie ma.</p> <p>RO_GR_002: ten obok leśniczego jeszcze stoi, ale ten na polu to nie wiem.</p> <p>RO_GR_001: to jest w tych miejscach, gdzie oni stali, bo oni z nich strzelali. Dla nich zostały specjalnie postawione.</p> <p>RO_GR_002: ale z takiej odległości, to jest kawał z jednej do drugiej strony przez szosę.</p> <p>RO_GR_001: to gdzieś z 200 metrów.</p> <p>RO_GR_002: albo i więcej.</p> <p>RO_GR_001: właściciel Wołyński ufundował kościół w Wełnie, najpierw był tylko dla właścicieli tego majątku i oni tylko chodzili do kościoła, księdza sobie przywozili, a potem coraz bardziej udostępniali. Jak ja byłam jeszcze dzieckiem to w ogóle się nie odprawiało mszy w tym kościółku, on był zamknięty bo to jest filia kościoła w Parkowie. Ale następni proboszczowie co przychodzili tutaj to już otwierali i tą niedzielną mszę zawsze otwierali. A teraz to doszło do odrestaurowania tego kościółka. Prawie cały wewnątrz jest no i na zewnątrz też. Tam były gonty i przeciekały a teraz robią wokół kościoła.</p>	
<p>Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne</p>		
<p>1.</p>	<p>św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)</p>	<p>RO_GR_001: Andrzejek specjalnie nie robiliśmy. Wróżb nie było.</p>
<p>2.</p>	<p>św. Marcina/11 listopada</p>	<p>RO_GR_002: też nie.</p> <p>RO_GR_001: rogale tradycyjnie, to zostało do dzisiaj, każdy w swoim domu.</p>
<p>3.</p>	<p>Adwent</p>	<p>RO_GR_002: każdy do kościoła i koniec.</p>

		RO_GR_001: dzieci z lampionami do kościoła, post jest, ale czy ścisły? Rodzice moi opowiadali, że jak się tylko adwent zaczynał, to ludzie tak pościli, chleb suchy, czarna kawa, albo chleb z olejem czy ziemniaki z olejem.
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	Brak informacji.
5.	Wigilia	<p>RO_GR_001: każdy w domu, w rodzinie, tradycyjnie. Biały obrus, choinka, sianko pod stołem.</p> <p>RO_GR_002: kapusta z grzybami.</p> <p>RO_GR_001: pierogi z grzybami, zupa rybna, makowiec.</p> <p>RO_GR_002: teraz to za dużo tego robią, a powinno być 12.</p> <p>RO_GR_001: ksiądz nawet mówi, że w tą Wigilię już nie ma postu, ale w moim domu ta tradycja się zachowała. I dopóki ja będę to i post będzie bo mi akurat ta Wigilia postna odpowiada (informatorka była zniesmaczona wspominając o zniesieniu przez Kościół postu).</p> <p>RO_GR_002: teraz inaczej, bo młodzież jest inna jak kiedyś (informatorka wyglądała na zasmuconą).</p> <p>RO_GR_001: ale tak jak dzieci w domach są wychowane tak to jest. Ta Wigilia pozostaje tak tradycyjna jak była kiedyś.</p> <p>RO_GR_002: na pasterkę się jedzie. Kiedyś to pieszo musieliśmy do Rogoźna iść, a jak Krakowiaki przyszli to do Parkowa nas przenieśli.</p> <p>RO_GR_001: parafia w Parkowie jest dopiero od 1968 r. na katechizm chodziłam pieszo do Rogoźna.</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	RO_GR_001: nic się nie dzieje, rodzinnie.
7.	Sylwester/Nowy Rok	<p>RO_GR_001: to zabawy sylwestrowe. Jeśli jest na sali jakaś zorganizowana to tak, a jak nie to gdzieś wyjeżdżają. Jak gwiazdkowa, ryba, śledź. Wystawianie furtek było. Zdarzało się, że szliśmy na zabawę, wracaliśmy do domu i nie było bramki. To coś wynieśli z domu do góry, okna czasem wystawiali, drzwi, kiedyś okna mieliśmy pomalowane olejem takim przepalonym, to trudne do zmycia. Ale teraz już nie. To wystawianie bramek to było dość długo. Może z 5 lat teraz taka cisza.</p> <p>RO_GR_002: oj tak, było. Ale wcześniej tak nie rozrabiali. A u was tak, bo dziewczynki w domu były, to musieli coś zbroić. Nie wpuściły, to musieli zbroić. A u mnie to nie było.</p>
8.	Trzech Króli	RO_GR_001: ja w ogóle nie pamiętam żeby kiedyś rodzice okadzali.

		RO_GR_002: i zawsze się pisze ten Kacper Melchior.
9.	Kolędniczy	<p>RO_GR_002: to w innych, w Zakopanem.</p> <p>RO_GR_001: kiedyś chłopacy w Grudnie zorganizowali, ale to ze 30 lat temu i jednorazowo. Paru chłopców się zebrało, przebrało, wyuczili się paru kolęd i chodzili.</p> <p>RO_GR_002: to parę razy może było.</p> <p>RO_GR_001: przebrali się w tych kolędników i kursowali sobie, od domu do domu, odśpiewali swoje i jakąś ofiarę zawsze im ktoś dawał.</p>
10.	MB Gromniczej	<p>RO_GR_002: to do kościoła.</p> <p>RO_GR_001: to zapalanie gromnic podczas burzy już też raczej odeszło, chociaż może i są domy, gdzie to się dalej robi. Ale kiedyś to jak już tylko chmury się zbierały to gromnica już była przygotowana i jak burza to do razu zapalona. Jeszcze my w drewnianych domkach mieszkaliśmy, to mama zawsze „ino tę gromnicę zapalcie i zaczynajcie się modlić bo jak ten piorun w ten nasz dom uderzy to nas wszystkich spali.</p> <p>RO_GR_002: tu mimo gromnicy, jak jeszcze nie byliśmy żonaci, to piorun w tę część z kuchnią wleciał, ale zimny, polatał, polatał, męża podniósł do góry na krześle jak opowiadał, ale oknem uciekł.</p>
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	<p>RO_GR_001: Tłusty Czwartek to wiadomo, że pączki. Piecze się w domu.</p> <p>RO_GR_002: tradycyjnie, obie pieczemy.</p> <p>RO_GR_001: tu się wszyscy śmiali, bo jak babcia Boksowa była w Kole [Gospodyń Wiejskich] to zawsze tych pączków napiekła, a teraz ja upiekłam, to mówili, że dobrze, że z pączkami też zastąpiłam babcię. Podkoziołek to tradycyjnie do 24:00.</p>
12.	Topienie Marzanny	RO_GR_001: to dzieci.
13.	Środa Popielcowa	RO_GR_001: nic nie było. Gdzieś szorowali gary, ale u nas tego w ogóle nie było. Jak ja jeszcze chodziłam do szkoły to wieszkało się woreczki z popiołem na takim haczyku.
14.	Śródpoście	Brak informacji.
15.	Niedziela Palmowa	<p>RO_GR_002: no palmy się zanosilo.</p> <p>RO_GR_001: i to raczej zostało do dzisiaj. Są te palmy, znosi się je do kościoła, a potem przynosi do domu. Nasz proboszcz robi konkurs na największą palmę. I robi tak tradycyjnie tę niedzielę, jak kiedyś, święci na zewnątrz kościoła i potem wprowadza z procesją.</p>

16.	Triduum Paschalne	<p>RO_GR_001: to w kościele.</p> <p>RO_GR_002: a w świetlicy święconka.</p> <p>RO_GR_001: bo ksiądz przyjeżdża jak wieś go zaprosi a my akurat w świetlicy robimy.</p> <p>RO_GR_002: i Boże Rany. Teraz już nie ma dzieci to nie ma komu dać Boże Rany. Zawsze pierzyna do góry i buch, musiała być gałązka, różga. Jest tradycja jak są dzieci (śmiech).</p> <p>RO_GR_001: no ja też zawsze wejdę do pokoju i zdejmę kołdrę ale już bez różgi.</p>
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	<p>RO_GR_001: w koszyczku wiadomo, że musi być jajko, musi być chleb, szynka, kiełbasa, a potem to już każdy dołoży co chce.</p> <p>RO_GR_002: teraz to się kupuje gotową szynkę, ale kiedyś to się gotowało.</p> <p>RO_GR_001: ja dalej gotuję. Chociaż się kupuje inną też, to taka domowa, jak dawniej była, też musi być. Ja jeszcze pamiętam jak u nas w domu, bo ja pochodzę z bardzo licznej rodziny, to mama całą szynkę gotowała. Całą nogę, z tą kością, ze wszystkim i ja taką najbardziej lubiłam.</p> <p>RO_GR_002: teraz to się już nie robi jak dawniej, ludzie mają jedno dziecko, to dla kogo to robić. Wtedy się zawijało wszystko, w studni było chłodno, to do wiaderka i do studni się kładło. Lodówek nie było. Dawniej wszystko inaczej, praktycznie było.</p> <p>RO_GR_001: w Niedzielę Wielkanocną o 06:00 rano jest rezurekcja, po rezurekcji śniadanie i potem spotkania rodzinne.</p> <p>RO_GR_002: obiadu się nie gotowało, tylko to, co było zrobione już. I tak się dochodziło cały dzień do stołu. W drugie święto się dopiero obiad robiło.</p> <p>RO_GR_001: żurek tradycyjny musi być, ja robię z jajkiem a zięć z kiełbasą.</p> <p>RO_GR_002: a ja i z tym i z tym. A teraz co, jedno jajko się zje i się idzie do dzieciaków.</p> <p>RO_GR_001: babka musi być. Ja np. też gotuję, bo lubimy, ale wiem, że niektórzy tylko pieką. Taka specjalna forma, szczerze zamknięta i się gotuje.</p> <p>RO_GR_002: taka więcej wilgna jest. Jak małe dzieci są to zajaczek przychodzi.</p> <p>RO_GR_001: no dzieci zawsze muszą sobie gniazdko uszykować. Tylko słodczyce.</p>
18.	Poniedziałek Wielkanocny	<p>RO_GR_001: to ja pamiętam jeszcze takiego dyngusa, jak byliśmy mali, to przecież wiadrami się lali.</p>

		<p>RO_GR_002: a prawda, ale dawniej było ciepło i mogli łać. Bo ja też głupoty lubiłam, poszłam na górę jak zlewnia tu była i też chłopów oblałam. Ale też bym dostała wiadrem na głowę, ale zdążyłam przymknąć okno (informatorka była bardzo rozbawiona wspominając o dawnych zwyczajach).</p> <p>RO_GR_001: no ja też lubiłam, też tak miałam, że mój mąż to też lubił sobie popić, dzieci już miały po 10-12 lat i chciały jechać w gości a ja wtedy nie miałam prawa jazdy, więc jak tego tatę przekonać żeby chciał jechać. Więc mówię, że ja wyjdę, ty zadzwonisz i powiesz, że ktoś do taty i koniecznie musi wstać. I wejdiesz na altanę i jak wyjdzie, to go oblejesz. Otrzeźwiał momentalnie, oprzytomniał i pojechaliśmy (śmiej).</p> <p>RO_GR_002: kiedyś było więcej zabawy (lekka nostalgia respondentki i smutek ze zmiany zwyczajów).</p>
19.	Zielone Świątki	<p>RO_GR_001: no kiedyś tym łabuziem [tatarakiem].</p> <p>RO_GR_002: się mało.</p> <p>RO_GR_001: okna, obrazy, wejścia do domów. Jeszcze ze 30 lat temu to było, ale nie wcześniej. To starsze pokolenie, jak rodzice jeszcze żyli to oni mówili „idź po to łabuzie, bo tam trzeba włożyć i tam, żeby było. To żeśmy nieraz lecieli jako dzieciaki nad ten stawek bo tam rosło.</p> <p>RO_GR_002: ale brzózki też. W kościołach jeszcze się robi.</p>
20.	Boże Ciało	<p>RO_GR_001: z procesją się odbywa, z wychodzeniem na wieś. Jeden jest ołtarz ustawiony w parku przy kościele, a pozostałe 3 na wiosce. Ołtarzami zajmują się ci, co zaczęli. Jak ja jeszcze byłam młoda to robili ci, co dziś robią. Ci z krakowskiego nie robili. Brzózkami się ozdabia, proboszcza apeluje żeby przystroić domy, postawił obrazek w oknie, zapalił świeczkę na trasie procesji.</p>
21.	św. Jana	<p>RO_GR_001: no to tylko wianki, ale to w Rogoźnie na jeziorze. Jest impreza organizowana nad jeziorem, rzucanie wianków, tam jest potem zabawa, jakiś turniej jest dla dzieci.</p> <p>RO_GR_002: i w Parkowie dzieci mają, nad stawkiem. I do św. Jana nie wolno się kąpać. To jest tradycja.</p> <p>RO_GR_001: bo tak dzieci czasem chciały na dzień dziecka jak było gorąco, tu nad Wełnę, ale to nie, dopiero po św. Janie bo woda przekwitnie.</p>
22.	MB Zielnej	<p>RO_GR_002: też idą do kościoła, z kwiatami, zbożem, ale tak na wsi to nic się nie dzieje. Ci starsi to idą, wiedzą, a ci młodzi to nic.</p>
23.	MB Siewnej	<p>RO_GR_001: ale to też w Kościele, jeśli chodzi o te obrzędy religijne to wszystko jest.</p>

24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	RO_GR_001: to na groby.
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Brak informacji.
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1.	Narodziny i chrzest	<p>RO_GR_002: no to jest uroczystość, się piecze wszystko i chrzestni, uroczystość jest domowa. Do chrztu nie wolno czesać, to tu sąsiadka przez rok nie czesała i same guzły miał. Taki zwyczaj głupi był starożytny (śmiech). To jeszcze przed moim urodzeniem już było.</p> <p>RO_GR_001: do chrztu nie wolno dziecka wynosić, ani pieluch na dworze nawet suszyć. Tak jak moja mama opowiadała, jak wszyscy byliśmy dziećmi, to rzeczywiście tych pieluch do chrztu się nie wieszało na dworze, ale jak ja miałam już swoje dzieci, to mama mówiła, że się nie wiesza, ale co nie będę wieszać jak upał (informatorka wspomina o złamaniu przez siebie zakazu tonem wskazującym na to, że uważało go za absurdalny). Najmłodsza córka mi się w czerwcu urodziła, to upał, nawet nie wiozłam jej do domu tylko w wózku zostawiłam na dworze, bo gdzie takiego maluszka do domu w taką ładną pogodę. W cieniu pod drzewkiem postawiliśmy wózek. Teraz już nie jest tak. Przynajmniej 40 lat już to nie funkcjonuje. Ale mama coś mówiła jeszcze, że czym się dziecko zносиło do chrztu to jeszcze się kładło pod stół.</p> <p>RO_GR_002: pierwsze słyszę.</p> <p>RO_GR_001: do dziś czerwoną kokardkę zawiązują.</p> <p>RO_GR_002: bo są tacy, co ociotują. Cioty chodziły dawniej. I Matkę Boską się uwiesiło dawniej.</p> <p>RO_GR_001: ale z tymi kokardkami są domy i rodziny, które do dzisiaj wieszają. Teściowa mojej córki jak się wnuczka urodziła to małą czerwoną biedronkę do wózka przypięła. Niekoniecznie musi być kokardka, ale musi być coś czerwonego.</p>
2.	Ślub i wesele	<p>RO_GR_002: ja miałam w domu, ale teraz to w gospodach i knajpach. Tradycji żadnych nie było, normalnie orkiestra i do kościoła się jechało. Zatrzymywali w drodze z kościoła.</p> <p>RI_GR_001: a to jeszcze dzisiaj dzieciaki najczęściej organizują, przeciągają linę i trzeba dać parę groszy. A te dzieciaki jak są dobrze zorganizowane i przeliczą i im za mało to trzymają dalej.</p>

		<p>RO_GR_002: welon musiał być długi. Jak była niewinna, to miała wianek, a jak winna, to już nie dostała wianka (rozbawienie informatorki).</p> <p>RO_GR_001: polter był i do tej pory jest, tylko kiedyś to było w dzień poprzedni, a teraz tydzień wcześniej.</p> <p>RO_GR_002: ale to kiedyś też psoty były, jedna tu kiedyś zimą wylała wodę i wysypała pierze. To przymarzło przez noc i jak to przed domem wyglądało (respondentka była zniesmaczona zachowaniem wspomnianej sąsiadki).</p> <p>RO_GR_001: najczęściej to się butelki zbija na szczęście, ale są też tacy co telewizor cały wrzuca. Dalej pan młody musi to posprzątać. Zawsze u pani młodej był polter. W kieleckim bodajże to chyba jest do dzisiaj, że jest u pana młodego i u pani, osobno. Kiedyś tutaj chyba też było osobno. Pamiętam jak rodzice opowiadali, ale oni w 1924 r brali ślub.</p> <p>RO_GR_002: no oczeplili i kto złapał welon.</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>RO_GR_001: teraz to tylko, że dwa dni przed pochówkiem rodzina i sąsiedzi się zbierają i różaniec odmawiają, mimo, że zwłok już w domu nie ma.</p> <p>RO_GR_002: to taka tradycja na wsi, w mieście tego nie ma.</p> <p>RO_GR_001: w 1984 r. zmarła moja mama to jeszcze z domu wychodził pogrzeb. To jeszcze nie było kaplicy żadnej, a jak już zbudowano kaplicę cmentarną, to wszystko w kaplicy., mimo, iż ktoś zmarł w domu.</p> <p>RO_GR_002: i piasek się znosiło i na piasku umrzyk był, żeby nie na ziemi, bo chłodniej. To pamiętam jak teść jeszcze umarł, ale jak mama to już piasku nie przynosiłam.</p> <p>RO_GR_002: i pieszo aż do Rogoźna za wozem się szło.</p> <p>RO_GR_001: tylko okna zasłanialiśmy, ale ani luster nie zasłanialiśmy, ani nie ściągaliśmy.</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
	Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	Nie ma żadnego zespołu.
	Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	Brak informacji.

<b>III. Tradycje rękodzielnicze</b>		
	Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych	<p>RO_GR_002: Nikt się tym ni zajmuje. Na wsi czym innym jest się zajęтым (informatorka wypowiedziała się tonem, który wskazywał na to, iż na wsi życie jest wystarczająco ciężkie i absorbujące żeby jeszcze mieć czas na rękodzieło).</p> <p>RO_GR_001: Pani Zofia haftuje, wyszywa robi na szydełku i na drutach. [W rezultacie powstają serwetki, haftowane obrusy czy szaliki. Robi to „bo coś trzeba robić” i tylko na własny użytek.].</p>
<b>IV. Przejawy religijności tradycyjnej</b>		
1.	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	<p>RO_GR_001: ta nasza kapliczka to ponoć powstała ze względu na powstanie Grudny. Po wojnie mieszkańcy postawili, po tej parcelacji, na znak, że wieś powstała i że szczęśliwie się wróciło z wojny, bo cała wieś podczas wojny była wysiedlona.</p> <p>RO_GR_002: figura w 1948 r. powstała. Akurat ja tutaj przyszedłam, to było poświęcenie figurki, a tutaj gdzie mieszkam zabawę robili.</p>
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	Brak informacji.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	Brak informacji.
4.	Miejsca kultu religijnego	Kościół drewniany w Wełnie, zabytek klasy zerowej.
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	<p>RO_GR_001: do Dąbrówki Kościelnej się idzie. Ale to księża organizują, można pieszo, rowerami i motorem i samochodami.</p> <p>RO_GR_002: dawniej do Lubasza i do Ujścia.</p>
6.	Lokalne odpusty	<p>RO_GR_002: my tu mamy odpust św. Krzyża we Wełnie, 14 września.</p> <p>RO_GR_001: i raczej te wszystkie kościelne się dzieją. Nasz ksiądz robi festyn rodzinny w pierwszą niedzielę września.</p>
<b>V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie</b>		
1.	Dożynki	<p>RO_GR_002: też były dożynki gminne i tu u nas też były, ale teraz już się nic nie robi.</p> <p>RO_GR_001: tylko nie zawsze są gminne są w Rogoźnie, tylko po prostu różne wsie organizują dożynki gminne. Kościół ma swoje.</p> <p>RO_GR_002: ale dawniej były.</p>

		<p>RO_GR_001: w każdej wiosce w zasadzie były, po zakończonych zbiorach były dożynki wiejskie.</p> <p>RO_GR_002: wieniec się plotło i każdy dostał i sołtys i przewodnicząca.</p> <p>RO_GR_001: i się szykowało coś do jedzenia, była orkiestra, zapraszało się np. gości z gminy, to niektórzy problem mieli, bo jak co tydzień dożynki w innej wiosce to zdrowie trzeba było mieć.</p>
2.	Dni gminy/wsi	RO_GR_001: to w Rogoźnie.
3.	Lokalne festyny	Brak informacji.
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	<p>KGW założone przez Zofię Boks.</p> <p>RO_GR_002: po Szafrance w zasadzie przejęłam.</p> <p>RO_GR_001: teraz to jest inaczej, bo kiedyś Koło Gospodyń było gminne, bo przy gminie był taki ośrodek, który zajmował się propagowaniem kultury. Tu taka pani Noj mieszkała na Mokszu to ona na terenie gminy, ale nawet i powiatu, gdzie tylko mogła to jeździła i organizowała, jak były możliwości, była sala gdzie można się było zebrać, to ona zrzeszała te wszystkie panie. Różnego rodzaju konkursy były i kursy gotowania, pieczenia, szycia, haftowania.</p> <p>RO_GR_002: ale to wszystko z góry przychodziło, a teraz nie mamy bo musimy sobie sami.</p> <p>RO_GR_001: i wtedy to było przez ten ośrodek gminny dotowane. Teraz też można coś takiego zrobić, ale wtedy mu musimy za wszystko płacić. Zresztą teraz to nie ma racji powodzenia, bo tyle mamy tych kulinarnych gazet i programów telewizyjnych więc to by się minęło z celem.</p> <p>RO_GR_002: jak z Kaziopolem to nas 20-25 było w Kole. Małe Koło.</p> <p>RO_GR_001: to starsze pokolenie to było bardziej chętne, dużo jest teraz takich co nie chcą przyjść (smutek).</p>